

WIARUS POLSKI.

Nr. 2.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę
wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim.
Przedpł. kwart. w ekspedycji 1 m. 25 f.,
na pocztę 1 m. 50 f., z odnośnieniem do
domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza pe-
tytowego 15 fen., od reklamy 40 fen.
prenumerando. Przekład na język pol-
ski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy
frankować. Rękopisów się nie zwraca.

Rok 2.

Dziś: Juliana m.
Jutro: Maryana m.

Bochum, sobota, 9 stycznia 1892.

Słońca wschód: godz. 8 min. 1^o
Słońca zachód: godz. 4 min. 1^o

REDAKCJA, EKSPEDYCJA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 323, nr. 97.

Jeszcze teraz

można zapisywać

„WIARUSA POLSKIEGO“
na pierwszy kwartał 1892
to jest: na styczeń, luty, marzec.

„Wiarus Polski“

wraz

z bezpłatnym dodatkiem religijnym
kosztuje kwartalnie na pocztę 1 mr. 50 fen.,
z odnośnieniem do domu przez listowego
lub ajenta 1 mr. 75 fen., w Ekspedycji
1 markę 25 fenygów.

Szczególnie zapraszamy do abonowania

„Posłańca Katolickiego“,

który w agencjach i na pocztę kosztuje
kwartalnie 65 fenygów z przyniesieniem do
domu, a 50 fen. bez przyniesienia; w ekspe-
dycji 35 fenygów.

*Każdy Polak na obczyźnie, co nie rozumie
niemieckich kazań, a dba cokolwiek o swoją du-
szę, powinien czytać „Posłańca Katolickiego.“*

**Dla nieprzewidzianej przeszkody nabo-
żeństwo w Bochum, w niedzielę 10 stycznia
wypada.**

**Posłuchanie deputacji poznańskiej
we Wrześni.**

Niedawno stanęła przed nowo mianowa-
nym Arcybiskupem ks. dr. Stablewskim we
Wrześni deputacja obywateli z Poznańskiego,
aby Mu złożyć podziękę za tyloletnią gorliwą
pracę sejmową. Zarazem wręczono przyszłemu
Arcypasterzowi w dowód wdzięczności kosztow-
ne dary, i to: krzyż biskupi, tak zwany pe-
ktorat, oraz pierścien biskupi. Na piękną prze-
mowę hr. Stefana Żółtowskiego i adres, który
odeczytał poseł p. Cegielski, odpowiedział naj-
przewielebniejszy ks. Arcybiskup jak następuje:

„Przez lat piętnaście sprawowałem posel-
stwo od Was w niełatwych czasach. Nie szu-
kałem tam siebie, nie marzyłem o zaszczytach,
ale pragnąłem wypełnić sumiennie obowiązek
przez Was na mnie włożony według sił moich.
Dziękujecie mi dziś w sposób tak rzewny, tylu
powodami miłości, uznania, tak pięknymi i cen-
nemi darami. Tymczasem ja właściwie jestem
dłużnikiem Waszym. Wasze zaufanie dało mi
sposobność do służby dla sprawy nam wspól-
nie świętej i drogiej. Wasze zaufanie mnie
nie opuściło, mimo różnic nieraz zdań i opinii
politycznych. Dziś, gdy żegnam to poselstwo
od Was, obejmuję poselstwo inne, poselstwo
przez Boga na mnie włożone dla was, jako
Pasterz i Biskup Wasz.

Wyrazy serdeczne, pełne miłości, uległości
i wierności, jakie w tej chwili usłyszałem z ust
Waszych, Panowie, z ust członków komitetu
wyborczego i komitetu utworzonego celem mego
przyjęcia, są mi otuchą i pociechą wielką. Są
albowiem dowodem niewzruszonej wierności
dla kościoła synów tego narodu, który przez
tyle wieków stał pod jego sztandarem w złej
i dobrej doli, są też rękojmią dojrzałości na-
szej coraz większej i zdrowia naszego moral-

nego. Nikt łatwiej od nas dawniej nie ciągnął
od kapitolu do Tarpejskiej skały swoich wy-
brańców. Mieliśmy tego dosyć przykładów.
Te czasy, zdaje się, minęły. Społeczeństwo
nasze czuje potrzebę, zgodnie i szczerze stać
przy tych, których raz obdarzyło swoim za-
ufaniem, czuje potrzebę środkowego punktu
ładu i składu w zacięciu naszych dni wśród
prądów rozbijających i nas — w Kościele.
W sercu Waszego Biskupa jako Waszego Ojca
szukać możecie tego punktu środkowego i zna-
leść go dla tego, że on wszystkich bez wyjątku
równą ogarnąć winien miłością a przez Ducha
św. upełnomocniony, prowadzić wszystkie du-
sze winien do zbawienia światłem wiary, nie
dając się ciągnąć ani na lewo, ani na prawo —
żadnymi względami ludzkimi.

Ten też cel i obowiązek mojego „nowego
poselstwa“, w którym nie wolno też mieć względu
na własną osobę, w którym mam duszę dać za
owce swoje. Obiecywaliście mi serca Wasze,
ja Wam moje w zupełności oddaję. W zjed-
noczeniu tem serc dla sprawy Bożej i siła
i rękojnia pewna błogosławieństwa Bożego.
Ten łańcuch i ten pierścień przypominać mi
będzie węzły, jakimi jestem z Wami zjedno-
czon, a ten krzyż obowiązek, abym za Was
codziennie gorąco wznosił modły, a dźwigał ciężar
mych obowiązków za przykładem Tego,
który inny, cięższy krzyż dźwigał dla zbawie-
nia naszego.“

*** Od czcigodnego ks. prob. Riedla**
z Jutrosina odebraliśmy następującą korespon-
dencją z prośbą o umieszczenie takowej w łamach
naszego pisma.

„Szanownej Redakcyi „Wiarusa Polskie-
go“ przesyłam wraz z życzeniem błogosła-
wieństwa Bożego na ten nowy rok, — za co
serdecznie dziękujemy. Red. — rozprawę p.
Karłowskiego o gospodarstwach rentowych.
Może się jaki pocziwy wiarus z Westfalii
zdecyduje powrócić w ojezyste strony, gdy
łatwiej obecnie nabyć kawał ziemi.“ —

Rzeczona rozprawa brzmi, jak następuje:

O banku i włościach rentowych.

Utworzony Bank rentowy w myśl prawa z
dnia 7-go lipca 1891 r. ma na celu:

1) rozdrobnienie czyli podzielenie większych
posiadłości rolnych;

2) powiększenie posiadłości małych czyli
włościńskich, ale w tych tylko granicach, iż-
by nabywcy tychże byli na własnym zagonie
sami pracownikami;

3) podniesienie stanu robotników, iżby ci
przez nagromadzone mniejsze kwoty swych
oszczędności, małe parcele gruntu na własność
nabywać mogli, na nich zamieszkać, a pracę
swą zbytnią w najbliższych przestrzeniach
umieszczać.

Warunki wykonawcze są następujące:

1) Wszelkie odnośne wnioski przyjmuje
i reguluje Komisya Generalna, tj. przeprowadza
także parcelować się mającego majątku, oznacza
wielkość parcel dla posiadłości włościńskich
i robotniczych, pomiary takowych i karty wy-
konuje, reguluje ciężary w obec dróg, mostów,
rowów i odpływów, urządza stowarzyszenia
melioracyjne w celu utrzymania wykonanych
już drenów, lub łąk irygowanych, przejmuje
zaliczki i listy rentowe, hipoteki wypowiada i
spłaca — tak, że czynność całą parcelacyjną
urządzą i przeprowadza Generalna Komisya,

oprócz ugody stron interesowanych, w obec
ceny za grunta, którą oznaczają interesenci
sami. Koszta ztąd wynikłe ponosi także w
większej części Państwo, a tylko mniejsza
część przypada na interesentów.

2) Komisya Generalna na przypadłą par-
cele gruntu oznacza wysokość renty w obrębie
 $\frac{3}{4}$ taksy własnej, lub taksy landszaftowej, a
na mające się postawić budynki, które wolno
jest interesentom sobie stawiać, także do $\frac{3}{4}$
własnej taksy, udziela pożyczki w rencie, czyli
w listach rentowych $3\frac{1}{2}$ procentowych.

3) Obydwie renty w równych do siebie
stoją prawach, intabulują się (tj. wciągają do
ksiąg jak hipoteka) i po upływie 60 $\frac{1}{2}$ lat
amortyzują się, (tj. dług się umarza i posia-
dłość staje się zupełną własnością nabywcy
lub spadkobierców.) Bank rentowy oznaczone
renty przez 27 kapitalizuje i sprzedającym
grunt trzy i pół procentowe listy rentowe wy-
daje.

4) Renta w pierwszych dziesięciu latach
nie może być spłacona. Grunt, na którym bu-
dynki także z pomocą renty mają być wysta-
wione, wówczas przechodzi na zupełną wła-
sność nabywcy, skoro budynki zaprojektowane
ukończono i dopiero po dokonaniu tej czynności,
nabywca staje się nieograniczonym właścicielem
kupionego gruntu i może nim dysponować sa-
modzielnie, jako niezem nieograniczoną swoją
własnością. Tak samo do czasu tego, wszelkie
na grunt ten, przy jego zakupie podnie-
sione przez nabywcę pożyczki, lub nie dopła-
cona cena zakupna, tylko w formie renty a
nie kapitału zahipotekowaną być może. Ter-
min do wystawienia budynków oznacza Gene-
ralna Komisya i obowiązuje interesentów do
niego się zastosować.

5) Na wniosek sprzedającego, parcele ro-
botników ten ciężar do hipoteki przyjąć są zo-
bowiązane, iż rok rocznie podczas żniw będzie
robotnik zobowiązany dziesięć do dwunastu
dni odrobić na majątku pierwotnym za zapłatą
raz na zawsze z góry oznaczoną (prawo prze-
widuje 1,50 m. dziennie) a w przeciwnym ra-
zie płaci za każdy nieodrobiony dzień po 3
marki kary.

Otoż obraz nowego prawa, które ogólnie
biorąc, przedstawia się jako „nowe uwłaszczenie
chłopów“ i prawo to z tą nadzieją musimy
przyjąć, że jak pierwsze uwłaszczenie dopro-
wadziło stosunki nasze społeczne i ekonomiczne
do szybkiego i niezrównanego wzrostu, tak
samo i teraz jesteśmy w przededniu nowej i
dla nas pomyślniej ery. Z pomocą tego pra-
wa odpaść muszą odłamy większych posia-
dłości i przejść na własność mniejszych wła-
ścicieli, którzy pracą i oszczędnością doszli tak
daleko, by posiadać dla siebie to, co każdy za
najlepsze uważa, to jest własny kawałek ziemi.

Z pomocą tego prawa, rozwój moralny i
liczebny ludności naszej przez stworzenie no-
wych zagrod i ognisk domowych, wzrosnąć
musi, postęp we wszelkich kierunkach się za-
korzeni, a oszczędność stanowczo podnieść.
Wychodztwo ludu naszego roboczego po za
granice własnych zagrod tak nieraz nieuza-
sadnione, ustać również musi, gdyż kto ma na
koszta podróży dalekiej i nieraz na zbytki
wśród drogi przebytyj, ten już ma prawie tyle,
iżby posiadać dla siebie własny dom i własną
zagrodę. — Prawo to odegra wielką rolę w
życiu socyalmem, ono zwiąże tyle organów wię-
cej ze sobą, dążących do dobrobytu, do oszczę-

dnosci, do zarobkowania — ono ludzi dzisiaj nie nie mających, prócz najgorszych może narowów, przerobi na stałych i trwałych pracowników, wypłeni z powiększonym dobrobytem, to złe, które jak cholera grasuje po świecie, i jak gangrena rozciąga umysły i serca ludzkie, co znamy pod nazwą: „socyjalnej demokracji.“ — Miejmy wreszcie nadzieję, że cały dotychczasowy kontyngens wychodźców naszych do obcych prowincji a może i Ameryki, powróci do swoich starych i dawnych siedzib, by tu na własnym zagonie oddać tej matce ziemi to, co jej się należy, a tem jest „praca własna“. Miejmy również i tę nadzieję, że wy jako tu obecni i pouczeni o nową tę, a tak doniosłą instytucję, staniecie się obrońcami tej ziemi, która was wydała i mozołną a uczciwą pracą zagony wasze coraz więcej rozszerzać będziecie.

Nowiny ze świata politycznego.

Cesarz Wilhelm przestał Ojcu św. życzenia noworoczne, za które tenże serdecznie dziękując, wyraził życzenie, aby starania cesarza w celu naprawy stosunków społecznych pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem. Ojciec św. nazywa socjalistów wyraźnie wrogami religii i państwa. — Projekt do nowego prawa szkolnego, który zostanie przedłożony sejmowi pruskiemu, nie jest jeszcze ogłoszony publicznie. Mówią, że duchownym ma być przyznany większy dozór nad szkołami a zwłaszcza co do nauki religii. Ale to samo nie wystarcza. Jeżeli środki polepszenia zepsutych stosunków nie mają być tylko połowiczne, lecz rzeczywiście skuteczne, trzeba koniecznie, aby nauka religii dziać w ojczystym języku udzielana była. Inaczej choć głowę natłoczą mechanicznie wiadomościami, serce nie przejmie się na wskroś zasadami naszej wiary św. A państwo i społeczeństwo ludzkie na tem najgorzej wychodzi. — **Francuzi** ciągle jeszcze złoszczą się na rząd bułgarski, który wypędził ze swego kraju pisarza francuzkiego za rozszerzanie fałszywych i obrażających wieści o tym kraju. Nam się zdaje, że to rzecz naturalna, iż pozbyto się tak nie miłego gościa, jak i w życiu prywatnem podobnym ludziom drzwi się pokazuje. Ale Francuzi trzymając się łaski rosyjskiej, jak pijany płotu, chcieli się przymilić Rosji. Bułgarya zaś mało sobie robi z ich gniewu, co pierwszy minister Stambułów otwarcie wypowiedział.

Aż boleśnie przyznać, że rząd francuzki nieraz nie lepiej postępuje od Moskali z Kościołem katolickim, choć Moskale ma inną wiarę, a Francuzi są katolikami. Tak w ostatnich czasach stracił minister wyznań biskupowi z Carcassone pewną kwotę z pensji za to, że bez pozwolenia jego wyjechał do Rzymu. Przecież u nas każdy bez pytania może jechać choć do Kamerunu! Zresztą nowy kłopot przybył Francuzom. W Dahomeju, kraju położonym na zachodzie Afryki, krajowcy, jakto nieraz bywało, nowy zrobili napad na posiadłości francuzkie. Podobno chwytają niewolników, których chcą sprzedać do budowy kolei żelaznej w państwie Kongo. — Z **Rosji** nie więcej nie słychać, jak o nowych spiskach, tajnych drukarniach rewolucyjnych, aresztowaniach, nędzy i posuwaniu wojsk ku granicy. To się aż do znudzenia powtarza. Ciekawym chyba nowy dowód oszustwa, jakie popełniono w celach zysku przy dostawie mąki, zakupionej dla biednych ludzi w Petersburgu. Otóż rewizya wykazała w mące znaczną ilość otrębów, krochmalowych ziarn kakaolu, a nawet — piasku. Na nędzy zarabiać i podkopywać biednym zdrowie i siły, to już gorzej jak haniebnie. — W **Wiedniu** umarł książę sasko-wejmarski Gustaw. Była królowa hanowerska ciężko chora w Gmunden, swą rezydencyję. Król belgijski ledwie co wyszedł z choroby, a i mały król hiszpański zasłabł. Król szwedzki też leży, tak że następca tronu zastępuje ojca w rządach. Tak to choróbko nikogo nie oszczędza, i mocarze tego świata nie są wolni od trosk i nieszczęść. — Doznał tej prawdy niedawno i szach **perski**, przeciw któremu w stolicy mały wybuchł rokosz. Szach wydzierżawił przedsiębiorcom angielskim dochody z tabaki, zaprowadzając monopol. Gdy tabaka podróżowała, lud się oburzył a fanatyczni kapłani podżegali go do buntu. Nawet wojsko musiało wkroczyć, aby przywrócić spokój. — W dalekiej **Brazylii**, dokąd tyle i naszych rodaków poszło na wymarcie, znów rozruchy i zamieszki. Nie wszystkie prowincje chcą uznać rządu nowego prezydenta. I w środkowej Ameryce, w **Meksyku** nie lepiej się dzieje. Przeciwnicy rządu zrobili powstanie, lecz wojska rządowe podobno osaczyły ich ze wszystkich stron, jak myśliwi zające w tak zwanym kociółku. W tej nieszczęsnej Ameryce wiecznie wrze jak w kotle. Nigdy tam nie ma zupełnego spokoju.

Z kraju ojczywego.

* Z **Poznańskiego**.

— **Bydgoszcz**. Smutny wypadek wydarzył się w tych dniach na tutejszem przedmieściu. Cieśla Bahr, znany powszechnie jako spokojny, trzeźwy i pracowity człowiek, wyciął swego 8-letniego syna w twarz i trafił go tak nieszczęśliwie w śpić, że chłopiec padł natychmiast bez życia na ziemię. Zrozpaczony ojciec pochwycił za rewolwer i zastrzelił się.

— **Nowy Tomysl**. Po całej tutejszej okolicy uwijają się agenci i godzą już teraz robotników do Saksonii na robotę. Po większej części odbywają się ugody w gościach, gdzie agenci wiele przyrzekają robotnikom. Gospodarze tutejsi nie mogą dostać z powodu tego ani parobków, ani dziewczek, pomimo, że podwyższyli znacznie roczne zasługi. Niech ludzie nie szukają daleko chleba, jeżeli go w domu mogą znaleźć.

— **Leszno**. Influenza coraz więcej pokutuje tak w mieście, jak i w okolicy tutejszej. W ostatnich dniach zmarło kilka osób na tę zaraźliwą chorobę.

— **Gniezno**. W nocy z zeszłego piątku na sobotę wybuchł w mieście naszym w podwórzu bankiera Königsberga przy rynku pożar. Spaliła się remiza, służąca do przechowywania rozmaitych narzędzi, oraz altana. Mówią, że ogień podłożono.

— **Ujście**. W tych dniach w nocy szalał nad okolicą tutejszą szalony orkan, który wyrządził wszędzie ogromne szkody.

— **Kozmin**. Przed kilku dniami powracając wieczorem sołtys Ratajski z Staniewa do domu. Ażeby skrócić sobie drogę, szedł polną ścieżką, poczem wpadł do jeziora i utopił się. Zwłoki jego znaleziono dnia następnego.

— **Ostrzeszów**. Pewien właściciel tutejszy odebrał sobie życie zeszłej niedzieli po południu na cmentarzu ewangelickim, na grobie swych dzieci.

— **Strzelno na Kujawach**. Nasz „Nadgoplanin“, pismo ludowe katolicko-polskie, po 6-letnim istnieniu zaprzestał wychodzić. Było to pismo pracujące gorliwie dla dobra ludu, lecz niedbałość tegoż i brak poparcia spowodowały jego upadek. Oj źle to, źle! Ludowi naszemu trzeba jeszcze dużo oświaty, a tak wielu o niej ani nie pomyśli!

* Z **Śląska**.

— **Królewska Huta**. Krótko przed świętami wszczął się pożar w mieszkaniu górnika Władysława Niemca, spowodowany nieostrożnością trzech w domu bez nadzoru po-

Wszyscy pobiegli do izdebki, w której leżał młynarz, z płaczem rzucili się mu na szyję, a starzec wszystkich ścisnął kolejno. Ignacy tylko pozostał, dobył ze szafy dobrego weselnego wina, nalał dużą lampkę i zaniósł młynarzowi.

— To na pokrzepienie i wzmocnienie, — rzekł, a głodowi zaradzi pani synowa. Co zaś do lekarstwa na rozpacz — — —

— O tak, tak, — przerwał młynarz, — jeżeli będę miał dosyć mocy, to mi, synu, jutro zawieziesz do kościoła, w przeciwnym razie pošlesz po księdza. Pojednałem się z wami, muszę się także z Bogiem pojednać; wyście mi odpuszcili to, i Pan Bóg odpuszc. Takie długie lata służyłem złotemu ciełcowi i patrzcie, jakie odebrałem myto!

I stało się tak. Młynarz przyszedł do siebie, pojednał się z Panem Bogiem, żył jeszcze lat kilka w gronie rodziny i był pobożnym i dobroczynnym. Ilekroć opowiadał smutne koleje, jakie przechodził, jakto grał na giełdzie, puszczał się na rozmaite operacje finansowe, po każdej stracie coraz więcej się roznamietniał i coraz więcej grał i tracił; jakto w końcu chcąc ratować resztę, wdał się z wyzyskiwaczami i oszustami i sam stał się ich ofiarą, a na domiar nieszczęścia o mało przed kratki sądowe się nie dostał i w końcu jako niedołężny starzec do kija żebraczego doszedł, powtarzał zawsze:

— Pracujcie, dzieci, pracujcie! Obowiązkiem jest pracować na chleb powszedni, ale biada temu, co goni jedynie za skarbami złotą i srebra i serce do nich przywiązuje, bo służalcem swym złoty cielec licze płaci myto!

K o n i e c.

60

Myto złotego ciełca.

Powieść współczesna

Ks. A. Tłoczyńskiego.

(Dokończenie.)

W kilka dni po ślubie młode małżeństwo z matką i Ignacym siedziało przy wieczerzy.

Na dworze było już ciemno, kiedy do wsi zbliżał się wędrowiec. Chwiejny jego krok, przygarbiona postać i łachmany, jakimi był przyodziały, zdradzały wielkiego nędzarza. Twarz jego oślaniała siwa, gęsta broda, a pomimo to wędrowiec idąc przez wieś, spuszczał oblicze ku ziemi i przy najmniejszym szeleście odwracał się w bok, jak gdyby się obawiał, aby go kto nie poznał. Tymczasem obawa jego była daremna, bo na ulicy wsi było pusto i tylko psy odzywały się w podwórzach.

Zebrak doszedł na końcu aż do młyna. Na widok nowych i pięknych zabudowań, które się wyraźnie rysowały na ciemnym widnokręgu, przystanął, oparł się o drzewo i wreszcie boleśnie zaszlochał!

Po chwili zerwał się i jakoby błędny zatoczył się do furtki przy bramie; tu potoczył się, swym ciężarem ciała padł na furtkę, odbił się i upadł jak martwy na ziemię.

Psy przypadły do bramy i zaczęły ujadać.

W tej chwili wyszedł Ignacy, aby zobaczyć, co się dzieje. Parobek wyszedł także z stajni z latarką i obaj udali się razem do furtki. Posiwały zebrak leżał za bramą na ziemi. Ignacy pochylał się nad nim, zaświecił latarką w twarz i poznał młynarza.

Zaraz odesłał parobka po wodę, ale zanim tenże nadszedł, młynarz otworzył oczy.

— Mój Boże! — jęknął — umieram z głodu i rozpaczę.

— Z umieraniem niema się co spieszyć, — odpowiedział Ignacy, — bo na głód jest lekarstwo w młynie, a na rozpacz w kościele.

— A ty kto? — zapytał młynarz, któremu się twarz i głos Ignacego zaczęły przypominać.

— Ten sam, któregoście wy kiedyś przed laty z młyna wyrzucili, — była odpowiedź Ignacego. — Ale teraz się też za to zemścić, bo was do tego samego młyna wprowadzę. Tylko już nie mówcie, aż będziemy obaj sami w izbie.

Parobek już powrócił i z jego pomocą Ignacy podniósł młynarza i zaprowadził tylnymi drzwiami do osobnej izdebki, gdzie go na łóżku położył, poczem parobka odesłał.

— A wiecie też, czyj to młyn? — zapytał, gdy byli sami.

— Nie.

— Waszego Stacha!

Starzec ponownie zaszlochał.

— A wy się na niego gniewacie! — ciągnął Ignacy dalej.

Młynarz nie mógł odpowiedzieć od płaczu.

— I na waszą żonę się gniewacie za to, że sierocie dała przytułek!

Młynarz płakał jeszcze.

— A Stach ma Marynię Sochównę za żonę!

Teraz się młynarz zdobył na odpowiedź:

— Mój Boże, jakżebym się miał jeszcze gniewać, kiedy mi największa nędza nauczyła rozumu, kiedy poznałem swoje grzechy i chciałbym, aby mi je Pan Bóg odpuszc!

— Kiedy tak, to zgoda — odrzekł Ignacy, tłumiąc wzruszenie. — Jeny chwilke zaczekajcie!

Czemprędzej poszedł do izby mieszkalnej i w krótkich słowach opowiedział, co się stało.

zostawionych dzieci jego. Wszystkie trzy były chore na dyfteryę, a natykawszy się dymu, tak osłabły, że niebawem na drugi dzień już jedno umarło, a w kilka dni później dwoje drugich.

— **Bytom.** Katolik ciągle nawołuje do podpisywania petycji o przywrócenie nauki języka polskiego przy wykładzie religii św. Miejscami lud bardzo gorliwie około tej sprawy się krząta.

— **Świętochłowice.** W poniedziałek 28-go grudnia spalił się tu budynek, należący do fabryki chemicznej Rütgera, a używany jako skład tanich surowych materiałów i jako sypialnia dla robotników.

— **Katowice.** Na dniu 29 grudnia r. z. obchodzono tu uroczyste 25-letni jubileusz nadania Katowicom praw miejskich. Obecnie liczy miasto nasze około 16 tysięcy mieszkańców, z których 11 tysięcy Polaków. Niestety handel prawie wyłącznie w ręku żydów, przemysł w obcym ręku. Polak tylko ciężko pracuje i własnym groszem innowierców bogaci.

— **Z Cieszyna.** Ksiądz biskup wrocławski nakazał ks. Józefowi Londzinowi, młodemu, pełnemu zapалу kapłanowi, rodem z Zabrzegu, który na ostatku wydawał „Gwiazdkę Cieszyńską“, aby złożył redakcyę tego czasopisma, skutkiem czego musiano wezwać z Poznania świeckiego redaktora, aby nie dać upaść piśmiu, broniącemu interesów katolickich polskiej ludności na Ślązku austriackim.

* **Z Prus Zachodnich.**

— **Toruń.** 3 bm. po południu o godz. 4 zauważono, podczas gdy śnieg padał, błyskawicę z grzmiotem połączoną.

— **Świecie.** Nauczyciele tutejszej okolicy, których przysłano przed kilku laty z Brandenburgii do Prus Zachodnich w celach germanizacyi, otrzymywali dotąd od rządu rocznego dodatku do pensyi 300 marek. Jak słychać, rząd nie będzie im płacił od 1 kwietnia br. żadnego dodatku. Natomiast wolno im powrócić do rodzinnej swęj prowincyi i żądać, ażeby im dano takie stanowisko, jakie mieli, zanim ich przesiedlono do Prus Zachodnich.

* **Z Warmii.**

— **Olsztyn.** Wielkie nieszczęście wydarzyło się w naszym mieście. Ogólnie szanowany i poważany obywatel miasta naszego, kapitalista Paweł v. Knobelsdorff padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Czyścił on fuzyę, w której tkwił jeszcze jeden nabój, gdy w tem fuzya puściła i trafiła go prosto w serce, tak, że na miejscu żyć przestał. Nieszczęśliwy liczył zaledwie 36 lat życia. — Przy tutejszym kościele ewangelickim ustanowiony będzie jeszcze drugi kaznodzieja z pensją 2550 marek rocznie. Będzie więc w Olsztynie teraz czterech ewangelickich duchownych i to: proboszcz, dwóch kaznodziei i proboszcz wojskowy. — Katolickich księży mamy w Olsztynie sześciu, i to: ks. kanonik, dwóch kapłanów, beneficjaty, nauczyciel religii przy gimnazjum i ks. emeryt, który zamieszkuje w domu chorych i tamże msze śś. odprawia.

Z obczyzny.

— **Bochum.** Po ostatnim tutejszym

strejku górniczym wywędrowało wiele robotników za morze, do Brazylii szukać chleba. Niestety znaleźli tam zamiast chleba — nędzę. Czyż nie lepiej było pracować spokojnie na swych śmieciach, gdzie głód nie dokuczał, a nie wędrować się i marnieć w dalekim świecie!

— **Düsseldorf.** Donoszą nam, że nie co dwa tygodnie, lecz w każdą drugą niedzielę miesiąca odprawia się w kościele OO. Franciszkanów w Düsseldorfie o 2 godzinie po południu nabożeństwo polskie z kazaniem i błogosławieństwem sakramentalnem, na co szczególnie rodakom w tamtejszej okolicy zwracamy uwagę. Byłoby też dobrze, aby rodacy z Elberfeldu, Barmen, Solingen, Sonnbornu, Mülheimu nad Renem i Kolonii prosili O. Konstantyna Przedzińskiego z Düsseldorfu (Franciskanerkloster Oststr.), ażeby im od czasu do czasu polskie nabożeństwo z kazaniem odprawił i spowiedzi św. wysłuchał. Towarzystwa powinno zająć się tą sprawą, bo nikt inny tego nie uczyni. Przypominamy zawsze: „Pomóż sam sobie, a i Bóg ci dopomoże“.

— **Wattenscheid.** W pobliskim Leithe znalezione pewnego robotnika ze złamaną nogą. Całą noc biedak przeleżał nad torem kolejowym, z którego spadłszy w ciemnicy nogę sobie złamał.

— **Hagen.** Aresztowano tu parobka, który dziwne plótł rzeczy o zamordowaniu Amalii Mander. Zdaje się jednak być niewinnym. Pewien robotnik twierdzi, że jadąc razem koleją z zabita ową dziewczyną, widział ją pogrążoną w żywój rozmowie z jakimś mężczyzną o bladej twarzy i z matami, jasnymi włosami; lat mógł liczyć 23 do 25. Robotnik sądzi, że poznałby tego człowieka, gdyby mu go przedstawiono. Mamy nadzieję, że zbrodniarza sprawiedliwość nie minie.

— **Essen.** Pewnej kobiecie skradziono podczas pobytu w wielkim handlu portmonetkę z 20 m. Ale też kieszenie, znajdujące się na wierzchach salopy lub płaszcza rzeźmieszkom zbytnio ułatwiają sprawę.

— **Sprawozdanie** z drugiego roku istnienia Towarzystwa św. Marcina w Kirchhildzie od 16 listopada 1890 do 15 listopada 1891 roku: Towarzystwo liczyło 45 członków, przystąpiło 35. Z tych wystąpiło częścią bez żadnego powodu, częścią w celu wstąpienia do innych Towarzystw. 25, tak, że Towarzystwo liczy obecnie 55 członków. — Stan kasy wynosił przy końcu zeszłego roku 56 marek 35 f. Dług Towarzystwa wynosił 166 mk. Dochodu było 400 m. 91 fen. Rozchodu w połączeniu ze spłatą długu było 372 m. 27 fen.; pozostaje w kasie 35 m. 30 fen. — Towarzystwo odbywa swe zebrania w drugą niedzielę miesiąca; na zebraniach bywają, jeśli czas pozwala, odczyty z historii ojczytst, z żywotów Świętych, z wiadomości bieżących, lub jakich innych historii treści religijno-moralnej. W całości było odczytów 13. Z uchwał powziętych zasluguje na uwagę, że co kwartał odbyła się msza św. na intencyę Towarzystwa. — Zabaw urządziło Towarzystwo dwie. Jedną 1 lutego, jako rocznicę z roku 1990 i 1 listopada, jako rocznicę z przeszłego roku. — Członkowie mieli sposobność przystąpienia do Sakramentów śś. 4 razy, i to: 14 grudnia, 1 marca, 2 sierpnia i we wrześniu, szczególnie ci, co do św. Sakramentu Bierzowania przystępowali. — Towarzystwo występowało z chorągwią przy procesyi Bożego Ciała, z kapelą i śpiewem, również brało udział w pielgrzymce do Woerlu jako też i do Kastropu na Bierzowanie. Na świeckich obchodach brało udział na zjeździe Towarzystw polskich w Bochum z chorągwią, bez chorągwi na rocznicach w Lütgendortmund, Langendreer i w Kastropie. — Biblioteka powiększyła się o 9 zeszytów „Światła“. Organem Towarzystwa jest „Jedność“. Członkowie są obowiązani do abonowania „Wiariusza Polskiego“ i innych pism polsko-katolickich. — Do zarządu są na ten rok wybrani następujący członkowie: Ant. Sztermer, prezes, Jan Smok, zastępca,

Wacław Sztermer, sekretarz, Temasz Stachowiak, zastępca, Paweł Stachowski, rendant, Tomasz Sobkowiak, zastępca, Michał Dratwiński, bibliotekarz, Wojciech Dubski i Józef Ponsch jako rewizorowie kasy; chorążym Maciej Sobkowiak, podchorążymi Jan Włodarczyk i Stanisław Maćkowiak. Ant. Sztermer, prezes.

— **Kotthausen.** Sprawozdanie Towarzystwa św. Augustyna za rok 1891: Towarzystwo nasze istnieje od 17 maja 1891, a ma na celu szerzenie między polskimi robotnikami ducha zgody i porządku oraz moralności. — Członków liczyło Towarzystwo 63; gdy zaś przez śmierć straciłmy członka Antoniego Klabę, rodem z Wioszakowic w pow. Wschowskim, 4 zaś członków opuściło nas, udając się bądź to z powrotem do domu, bądź w inne strony lub do wojska, pozostało obecnie członków 58. — Dnia 15 listopada odbyło się poświęcenie nowej chorągwi, poczem zabawa. — Na intencyę Towarzystwa odprawionych zostało 7 mszy śś., a raz przystąpiliśmy wspólnie do Sakramentów śś. — Dochodu mieliśmy 519 mk. 70 fen., a gdy rozchód wynosi 907 mk. 78 fen., pozostaje niedobór, wynoszący 388 m. 8 fen. — Biblioteka składa się z 46 książek, sprowadzonych od Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. — Do zarządu obrani zostali na rok 1892 następujący członkowie: Marcin Słoboda jako przewodniczący, Fr. Malepszak jego zastępca, Fr. Stanek jako sekretarz, Jan Dekert jego zastępca, Antoni Gwizdek jako kasyer, Karól Dekert jego zastępca, Fr. Goll jako bibliotekarz, Wawrzyn Fegler i Fr. Ratajczak jako ławnicy, Jakób Łabęda jako chorąży, a Fr. Robok i Józef Słoboda jako podchorąży.

ŻARTY.

Pochlebnie. (W hotelu.) Sługa: „Kiedy mam Jaśnie Pana jutro obudzić?“ — Hrabia: „Dziękuję ci, ja zawsze sam na czas potrzebny się budzę.“ — Sługa z podziwieniem: „O jęj, a tożby to z Jaśnie Pana był doskonały sługa hotelowy!“ —

* * *

Smacznego apetytu! W pewnej gazecie znajdował się następujący anons: „Łupiny i inne odpadki od kartofli kupuje się przy ulicy Długiej 34; tamże znajdzie porządny człowiek dobry stół i stancję.“ —

* * *

Mila reparacya. „Ależ Panie Radzco, zkadże Pan naraz pije aż 12 kufla piwa, gdy Pan dawniej nie pił więcej jak 6 kufla?“ — „A no, wie Pan, paskudny krawiec takie mi zrobił wielkie ubranie, że muszę się starać usunąć obrzydliwe fałdy.“ —

Ajencye „Wiariusza Polskiego“

Battenbrok Nr. 54 p. Bottrop, u Ludwika Procka.
Bickern, u Józefa Wojciechowskiego, 356.
Borbeck na Dellwigu, u Franciszka Kuczoka.
Castrop, u Szczepana Kaczmarka, mieszkającego Castrapholz No. 1.
Caternberg u Walentego Szamera nr. 83.
Dortmund u Józefowskiego. Neue Radstr. 9.
„ Ignacego Witkiewicza, Allisonstr. 60.
Gerszede Vogelhain II No. 269. u Bartłomieja Klimka.
Herten, Marcin Kortus, kolonia nr. 13.
Hombbruch p. Barop, u Andrzeja Dubisza, Wupperstrasse 2.
Langendreer u Jakóba Żyndy, prezesa Towarzystwa „Jedność.“
Ueckendorf u Franciszka Malinowskiego na Heinrichstrasse nr. 17.
Witten, u Marcina Lisakowskiego, Tieferwe g43

Nabożeństwo polskie.

9 po południu i 10 stycznia spowiedź w Recklinghausen. Od 12 do 16 spowiedź w Bochum. Od 16 do 22 spowiedź w Gelsenkirchen. 23 (a nie 17) nabożeństwo w Bickern. Ks. L.

A. G. Weinberg,

Castrop. Lütgendortmund.

Wielki skład gotowych ubrań, garderoby dla panów i pań, jako też towarów rękodzielniczych i modnych.

Velours ubrania	15, 18—24, 28—40 mr.	Damskie haweloki (płaszcze) na deszcz	6 ⁵⁰ , 8, 10—30 mr.
Ubrania niciane	12, 15, 18—27 „	Damskie paletoty na deszcz	6, 7 ⁵⁰ , 9—30 „
Ubrania kamgarnowe	20, 24, 28—42 „	Damskie płaszcze zimowe	12, 15, 18—60 „
Velours i niciane spodnie	3, 4, 5, 6—10 „	Damskie paletoty zimowe	6, 8, 12—45 „
Kamgarnowe spodnie	5, 6, 7 ⁵⁰ —16 „	Płaszcze na deszcz dla dzieci	1 ⁵⁰ , 2, 3—14 „
Paletoty	11, 14, 16 ⁵⁰ , 20—40 „	Płaszcze zimowe dla dzieci	3, 4, 5, 6 ⁵⁰ —20 „
Ubrania dla dzieci	1 ⁵⁰ —12 „	Wielkie szale na głowę	1, 1 ⁵⁰ , 180—4 ⁵⁰ „
Trykotowe ubrania dla dzieci	2 ²⁵ —10 ⁵⁰ „	Małe szale na głowę	50 f. 80 f., do 2 mr
		Chustki fantastyczne	1 ⁵⁰ , 2, 2 ⁵⁰ —8 „

Odrobienie pańskich i damskich ubrań według miary w mojej własnej pracowni pod gwarancją dobrego leżenia i dobrego fasonu. Polska usługa.

Towarzystwo polsko-katolickie św. Józefa

w **Wattenscheid** odbędzie **walne zebranie** w niedzielę, dnia 10 stycznia r. b., na które wszystkich członków i nieczłonków Towarzystwa jak najuprzejmiej zaprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chr. w Ueckendorf

odbędzie dnia 10 stycznia 1892 r., o godz. wpół do czwartej, **walne zebranie** u p. Seresa, Heinrichstr. nr. 8 w celu oboru nowego zarządu. Zaprasza się wszystkich członków Towarzystwa; każdy członek musi mieć zapłaconą składkę z ostatnich trzech miesięcy. (8) **Zarząd.**

Towarzystwo polsko-katolickie św. Józefa

w **Horst-Emscher** odbędzie **główne posiedzenie** w niedzielę, 10 b. m., o godz. 4tej po południu, na sali posiedzeń u p. C. Rosse obok kościoła katolickiego. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo polsko-katolickie św. Jana Ew.

w **Witten** odbędzie w niedzielę dnia 10 stycznia po południu o 3ciej godzinie **walne zebranie**, na którym będzie obór zarządu i sprawozdanie z całego roku. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Rich. Hammermann, BRUCH,

poleca swój bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju zegarków po najtańszych cenach.

**Zegarki kieszonkowe od mr. 9,50.
Regulatory 15,00.
Zegary ściennie 5,00.**

jako też wielki wybór

przedmiotów złotych i srebrnych

oraz **łańcuszków**

po znanych tanich cenach.

Szanownym Polakom

w **Bruchu i okolicy**

niniejszem uprzejmie donoszę, iż otworzyłem

skład kolonialny,

w który to zakres wchodzi wszelkie produkty spożywcze i artykuły potrzebne w gospodarstwie domowym, jako też

garderobę dla górników.

Wszystko jest u mnie do nabycia po umiarkowanych i przystępnych cenach.

Mam nadzieję, iż mię szanowni Polacy zaszczycać będą zakupowaniem u mnie towarów; z mej strony starać się będę o dobry towar i skora usługę.

Aloizy Althoff, Bruch,
Polska kolonia nr. 161.

Gerhard Becker

w **Witten nad Rurą, Hauptstrasse 14**

poleca swój skład

złotych i srebrnych zegarków

i **niklowych łańcuszków** po najtańszych cenach.

Złote zausznicze, brosze, krzyżyki i t. d. zawsze w jak największym wyborze.

Stare złoto i srebro przyjmuje za gotówkę. **Reparatury prędko i tanio.**

Henryk Breil,

zegarmistrz,

Styrum, przy kościele katolickim,

poleca swój wielki skład

zegarków, złotych i srebrnych towarów i t. d

po nader tanich cenach.

Stare złoto i srebro przyjmuje za gotówkę.

Wielka wyprzedaż zimowa 1892 r.

Cahn & Michel,

Nr. 364 Bickern, Nr. 364

obok katolickiego kościoła.

Ubiory dla panów i chłopców!

Paletoty dla panów i chłopców!

Plaszczyki dla dam i dzieci!

Materye na suknie, jako też

wszelkie inne towary lokeiowe, welniane i na pościel

po cenach **znacznie niższych.** Ceny wyprzedaży oznaczone są kolorowym pismem obok cen stałych.

Stale ceny! Cahn & Michel. Stale ceny!

KALENDARZ POLSKO-WARMIJSKI na rok 1892

zawiera pomiędzy innemi: zwyczaj i obyczaj zachowywane w polskich okolicach w dniu wigili i Bożego Narodzenia. — Adam Mickiewicz. — **Krótki opis Świętej Lipki.** — Pycha zwyciężona. — Kilka słów o nowym podatku dochodowym. **Ks. dr. Feliks Schreiber** i wiele innych artykułów. — **Cena 50 fen.,** z przesyłką 55 fen. Odprzedający otrzymują rabat. Książki do nabożeństwa i z powieściami.

E. Buchholz w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.)

Bäumer & Cie.

Stöckmann-Strasse 140^{1/2} **Oberhausen,** Stöckmann-Strasse 140^{1/2}

polecają swój wielki skład dobrych

zegarków i rzetelnych złotych towarów

pod gwarancją taniej, jak każda inna konkurencja, na co nam zezwala zakupno masami dla naszych 8 składów. [440]

Reparacje prędko i tanio.

Kupujemy stare złoto i srebro.

Przeniósłem mój interes z garbarni Mühlenstrasse na **Wittenerstrasse Nr. 79** i polecam nadal mój bogato zaopatrzony [432]

skład skor, cholewek i szewskich artykułów jako też wielki skład trzewików.

Przy otwarciu przedsięwziętem wyprzedawać wszelkie powyżej wymienione artykuły po najniższych cenach. Usługa skora i rzetelna.

W. Beckmann, Castrop, Wittenerstr. 79.

NB. Obuwie na przymiarke wykonuję prędko i tanio. **Reparacje dobrze i tanio.**

Handel żelaza i mebli.

Aug. Götze wd., dawniej H. Dellbrügger,

HERNE, Bahnhofstr. 51,

poleca całkowitą wyprawę i urządzenie.

Posiada wielki skład

wszelkich towarów żelaznych, jako to: maszyny do gotowania, piece, sprzęty domowe i t. d.

wszelkich mebli, zwierciadeł i mebli wyściełanych po najtańszych cenach. Wóziki dla dzieci i kołyski.

Franciszek Neuhausen,

zegarmistrz i złotnik,

Nordstr. 1, Wattenscheid, Nordstr. 1.

poleca wielki wybór zegarków kieszonkowych poczynawszy od 12 marek. **Regulatory** bijące godziny od 16 marek. **Zegary ściennie** od 7 marek. **Łańcuszki** niklowe od 50 fen. Wszelkie ozdoby nadzwyczaj tanio. Za każdy nowy zegar dają **trzyletnią gwarancję.** Za każdą naprawę zegarka gwarantują 1 rok.

Franciszek Neuhausen,
zegarmistrz i złotnik.

Starszą doświadczoną **niańkę i dziewczynę do kuchni,**

umiejącą samodzielnie gotować, przyjmie **Aug. Muckenkeim, Bochum, Marktplatz.**

Szanownym Rodakom donoszę, iż od 1go stycznia 1892 r. sprzedawać będę **piwo flaszkowe** bardzo dobrego gatunku i tanio. Flaszka kosztuje tylko 11 fenigów. Polecam się rodakom w Barop, Dortmund i okolicy. Piwo rozwożę codziennie.

Marcin Malak, Hombruch, Mittelstr. 18.

Zakład

fotograficzny

Jozef Te Niersen

Bochum, Bahnhofstr. 37a.

Fotografuje

codziennie przy każdym powietrzu.

Julius Altegör,

Wanne-Bickern

poleca

swój znaczny skład kapeluszy, czapek, parasoli i przyborów futrzanych po bardzo tanich cenach.

Wszelkie czapki towarzyskie są zawsze w zapasie.

Szanownym

Rodakom po-

lecam stem-

ple kau-

czukowe

we wszelkim

formacie. Me-

dale Ojca św.

Leona XIII i

Jana Sobie-

kiego ze stę-

plem.

Uniżony

Ign. Szy-

mański,

Bochum, ABC-Strasse Nr. 1.

Harmoniki,

jako też wszelkie inne

instrumenta muzyczne kupuje się jak najtaniej wprost ze

składu fabryki u

Hermana Hässler,

Bochum, Kortumstrasse Nr. 19.